

NOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,
17 STYCZEŃ 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUBSKIEGO 6.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Reforma ustroju szkolnictwa.

W ostatnich miesiącach wiele się pisze, a jeszcze więcej mówi o zamierzeniach wyższych władz oświatowych w dziedzinie ustroju szkolnictwa. Wiadomości te jednak nie są dokładne, a często-króć sprzeczne.

Faktem jest, że w Ministerstwie Oświecenia wre intensywna praca nad gruntowną przebudową szkolnictwa powszechnego i średniego. Należy przypuszczać, że po zreformowaniu dwóch wymienionych stopni szkolnictwa przyjdzie również kolej na uczelnie wyższe.

Zasadniczą myślą kierowniczą władz przy reorganizacji szkolnictwa jest jego jednolitość, a więc szkolnictwo średnie ma być nadbudową szkoły powszechnej; a szkoły wyższe — szkoły średniej.

Szkolnictwo powszechne ma być zachowane w zasadzie jako siedmioletnie z podziałem na 3 stopnie: pierwszy — do klasy czwartej włącznie; drugi — klasa piąta i szósta; trzeci — siódma. — Po ukończeniu drugiego stopnia t. j. sześciu klas szkoły powszechnej młodzież będzie miała możliwość przejścia do gimnazjum. Program sześciu klas szkoły powszechnej ma być dostosowany do programu gimnazjalnego. Klasa siódma będzie przeznaczona dla tych, którzy nie dostaną się do gimnazjum, a przymus szkolny będzie ich jeszcze obowiązywał. Program tej klasy będzie zaokrągleniem wykształcenia początkowego.

Gimnazjum czteroletnie, jednolite dla całego Państwa, ma odpowiadać obecnym — klasom gimnazjalnym od 3 do 6-ej. Program gimnazjum ma być tak skonstruowany, aby stanowił zaokrągloną całość z obowiązującą nauką języka łacińskiego oraz jednego języka obcego nowożytnego.

Szkoła powszechna będzie wolna — w przeciwieństwie do obecnego stanu od nauki języka obcego.

Za podstawę wychowania w gimnazjach będą przyjęte przedmioty: jak polski, historia oraz wychowanie obywatelskie.

Ukończenie gimnazjum ma dawać uprawnienia wojskowe, urzędnicze, wolnego wstępu do szkół zawodowych o zakresie średnim. Tylko nieliczni specjalnie uzdolnieni absolwenci gimnazjów będą

mieli możliwość dalszego kształcenia się w liceum dwuletnim, które na zasadzie uzdolnień młodzieży ma dzielić się na kilka kierunków: matemat — przyrodniczy; przyrod.-geograficzny, humanistyczny, klasyczny.

W liceum nauka ma być prowadzona systemem laboratoryjnym, zatem samodzielna praca młodzieży ma znaleźć szerokie uwzględnienie.

Ukończenie liceum będzie uprawniać do wstępowania do wyższych uczelni — zapewne bez egzaminu wstępnego. Stanie się on bowiem zbyt ciężki wobec znacznie zmniejszonej ilości kandydatów. Niezawodnie wtedy liczba słuchaczy w zakładach wyższych spadnie do czwartej części obecnej ilości. — W ten sposób uniknie się pauperyzacji inteligencji, a każdy inteligent znajdzie właściwe dla siebie zajęcie zgodnie z uzdolnieniami i upodobaniami. Rozpowszechniony obecnie niezdrowy pęd do uzyskania za wszelką cenę matury gimnazjalnej zostanie w sposób naturalny zahamowany.

Niezawodnie absolwenci zawodowych szkół średnich uzyskają również po osiągnięciu pewnych warunków prawo wstępu do zakładu wyższego, którego kierunek naukowy będzie odpowiadał danej szkole zawodowej.

Obecnie w Ministerstwie wre gorączkowa praca nad wypełnieniem programami poszczególnych przedmiotów zasadniczego planu organizacyjnego szkolnictwa. Oddzielne komisje pracują bez przerwy, a liczne rzesze nauczycielskie zostały również powołane do współpracy. Obecne programy mają być znacznie zmniejszone w myśl zasady: niewiele lecz dobrze.

Zatem w ciszy gabinetów przy Alei Szucha w Warszawie tworzy się doniosłe dzieło, które zaważy na ukształtowaniu się oblicza Polski doby jutrzejszej

W.

CZYTAJcie I ROZPOWSZECHNIAJCIE
„NOWĄ GAZETĘ PODLASKĄ”

O Koniu.

Rys historyczno-obyczajowy.

„Mówić o koniu polskim, to znaczy mówić o glorii orla polskiego, o szumach skrzydeł huzarskich, o szarżach i komunikach jedyńskich, nieznanym gdzieindziej zupełnie na świecie, o miłości ojowizny, gdzie ów koń właśnie od źrebaka wzrastał — o chwale i kłękach, o radości i łzach polskiego życia.

Mówić o koniu w życiu polskim, to wywoływać tysiączne obrazy, ukochane wizje dla serca każdego Polaka, to mówić o całym polskim życiu w obozie, na polu bitwy, wreszcie przy znacznej pracy na roli”.

Życie płynie wciąż naprzód z jednakową szybkością, ginie tylko czas. W wieku wynalazków i udoskonalień, w którym żyjemy, gdzie samoloty, auta, radio, telewizja — zmniejszają zdą się przestrzeń do minimum; gdzie znów tanki przewyciężają przeszkody dla ludzi nie do przebycia, a traktory uprawiają rolę sprawniej i głębiej — koń — pomimo tego nie został zwyciężonym i jako taki jest niezastąpiony. W zaraniu kultury ludzkiej, koń był tem narzędziem w rękach ludzkości, które decydowało często o upadku i tworzeniu się państw, gdy ludy Azji w swej wędrówce narodów ukazały się po raz pierwszy na koniach w Europie. Wielki miłośnik konia i hippolog Czapski, tak dalece przywiązywał wagę do oswojenia konia, iż mówił, że człowiek przestał być wtedy małpą, gdy dosiadł pierwszy raz konia.

Nie wszędzie i nie zawsze może być motor żywy, jakim jest koń, zastąpiony przez motor — maszynę, choćby z tej prostej przyczyny, że koń posiada rozum, pewną inteligencję, nerwy i to oddanie się w razie potrzeby i niebezpieczeństwa człowiekowi, że chce mu służyć do ostatniego tchu. Z tych więc przyczyn, w niektórych gałęziach pracy ludzkiej, koń nie może być zastąpionym. Nawet w tych krajach, z których wyszły pierwsze hasła motoryzacji ogólnej, jak Ameryka, obecnie następują przemiany w odwrotnym kierunku, demotoryzacji. I tak traktory zaczynają być bezczynne, ponieważ wielkie dawniej przestrzenie są obecnie rozdrabniane z powodu zagęszczenia ludności, która chętniej uprawia rolę końmi, bo koszta są mniejsze, a jakość pracy wydatniejsza. Ta sama Ameryka pomimo ogólnej motoryzacji, ma jednakowoż obecnie największą ilość koni na świecie, a i jakość materiału końskiego zaczyna brać przewagę nad Anglią. Przyczyną tego jest przede wszystkim większe umiłowanie samego konia, jak też lepsze warunki hodowli konia i rozwijający się szalenie sport konny, w najróżnorodniejszych formach i przejawach.

W dziejach Polski, koń odgrywał nieraz historyczną rolę, gdy rycerstwo polskie, dzięki doskonałym koniom, mogło zwyciężać wrogów w przewyższającej ilości jak to miało miejsce pod Kirholmem, Chocimem, Beresteczkiem, Wiedniem i t. d. Szczytną też rolę odgrywał koń polski za czasów Kazimierza IV, gdy kresy wschodnie musiały być pilnie strzeżone od napadów hord tatarskich i kozaków — wówczas to chorągwie lekkiej kawalerii pancernej i konnych strzelców, wstawiały się podjazdami i nagankami.

W wojnie europejskiej koń odegrał tak dużą rolę, że jeden ze strategików tej wojny, twierdził, że nie wyobraża sobie prowadzenia wojen bez koni. Ofensywa kawalerii Budiennego na Polskę, który wiedząc, że Polska nie była w stanie wystawić w tym czasie dużo kawalerii, o mały włos nie spowodowała katastrofy. Na szczęście napotkał Budienny opór niebywały w sercach żołnierzy polskich. Zadanie szczytne, jakie wypełnia obecnie kawalerja w wojsku, przygotowując

się na wypadek wojny, a także i na kresach wschodnich, strzegąc samych granic ojczyzny, nakłada obowiązek moralny na obywateli, szczególnie rolników, prowadzących większe gospodarstwa, dostarczenia dla obrony państwa, największą ilość zdolnych do tego celu koni. W dawnej Polsce, gdzie rządzącymi oprócz króla, była wyłącznie szlachta, jako kasta uprzywilejowana i przodująca swą kulturą, hodowlą koni zajmowała się ona tradycyjnie. Nie była to w ścisłym słowa znaczeniu racjonalna hodowla, jak rozumiemy to dzisiaj, ponieważ nie było wówczas rasy ustalającej, lecz był to chów koni nie mniej szlachetny, choć dorywczy. Podówczas sprowadzany był materiał zarodowy wybitnie orientalny z Turcji, Arabji, Persji, Kaukazu, tak samo w dużej ilości otrzymywała Polska materiał zdobywczy z wojen z Turkami, Tatarami, Kozakami i t. d. Ciągła styczność Polski ze wschodem i ciągłe zasilanie doborowym materiałem, otwierały Polsce b. dużej perspektywy do wytworzenia własnej rasy.

Niestety, nie umieliśmy wówczas wytworzyć rasy polskiej, ponieważ brakowało myśli przewodniej i jasno oznaczonego kierunku hodowlanego. Na kresach wschodnich, gdzie były idealne warunki hodowli, posiadali niektórzy możni magnaci stada, liczące po parę tysięcy klaczy. Jak z literatury opisowej wiadomo obecnie, były tam piękne i szlachetne konie, których zazdrościli nam państwa ościenne, lecz z chwilą jakiejś katastrofy państwowej lub śmierci posiadacza, stadnina taka znikła z horyzontu.

Ostoją dawniejszej kultury był dwór szlachecki, nic też dziwnego, że z czasem wraz z kulturą, przeszło do całego narodu to zamiłowanie do hodowli konia. Dzisiaj, my wszyscy, bez względu na różnicę stanu, odziedziczyliśmy zamiłowanie do tych szlachetnych zwierząt. Nie mówiąc o rolniku, pierwszy lepszy mieszczuch, kiedy dosiądzie konia siodłanego, prezentuje się lepiej, jak niemiecki huzar śmierci. W 1919 roku byli tacy ułani wśród ochotników, którzy dosiadali po raz pierwszy w życiu konia i po 3-4 tygodniach wyruszali na front z pułkiem i okazywali się później najlepszymi jeźdźcami. Nie darmo, koń z rycerzem służył wszystkim wielkim mistrzom malarstwa polskiego, jako uosobienie bohaterstwa i siły.

(D. c. n.)

Do hodowców koni.

Dnia 11 grudnia 1931 r. powstał w Siedlcach Podlaski Związek Hodowców Konia Remontowego, który ma za zadanie: 1) prowadzić racjonalną hodowlę koni; 2) organizować sprzedaż koni Komisjom Remontowym, aby uchronić rolników-hodowców od wyszoku pośredników.

Cele swoje Podlaski Związek Hodowców Konia Remontowego będzie osiągał przez:

1. prowadzenie rejestru stadnego, do którego zapisywane będą wszystkie klacze członków Związku;
2. prowadzenie ewidencji przychowku;
3. szerzenie wiedzy zawodowej;
4. dostarczenie członkom materiału zarodowego;
5. utrzymywanie stacji kopulacyjnych ogierów ze stadniami państwowych i własnych;
6. premjowanie przychowku;
7. organizowanie dostawy koni dla wojska i ew. zbycia zagranicę.

Związek posiada swój specjalny znak, którym cechowane będą konie, zapisane do rejestru.

W dniach od 19 do 22 stycznia b. r. Komisja Kwalifikacyjna rejestrować będzie klacze, według następującego porządku:

W m. Mordach — rejestrowane będą klacze z gmin w dniu 19 stycznia: Tarków, Przesmyki, Stok-Ruski.

— W dn. 20 stycznia: Czuryły, Królowa-Niwa, Zbuczyn i m. Mordy.

W m. Siedlcach — na rynku koło rzeźni miejskiej — rejestrowane będą klacze z gmin. — dn. 21 stycznia: Skupia Krześlin, Niwiski i Żeliszew.

W dn. 22 stycznia b.r. w Szkole Rolniczej gminy: Stara-Wiśń, Wiśń, Domanice, Skórzec i Wodynie.

Rejestracja dla pozostałych gmin przeprowadzona będzie w czasie późniejszym.

Przy rejestracji klaczy, może być jednocześnie zapisywany i przychowak od nich, celem kwalifikacji na konie nadające się do remontu.

Rejestracja ogierów posiadających licencję na pokrywanie klaczy, odbędzie się: w Mordach dn. 20, a w Siedlcach dn. 21 stycznia b. r.

Oplaty wynoszą: a) wpisowe (jednorazowo) 50 groszy, b) opłata członkowska 1 zł; c) opłata od każdej zarejestrowanej klaczy po 1 zł.

Hodowcy, posiadający dokumenty, dotyczące klaczy ogierów bądź źrebiąt, które pragną zapisywać do rejestru Związku, winni je mieć z sobą w dniu rejestracji. Dotyczy to: 1) książeczek ewidencyjnych klaczy (paszportów), 2) dokumentów stwierdzających rasowość koni, 3) dokumentów świadczących o pokryciu klaczy przez ogiera posiadającego licencję.

Rząd przywiązuje duże znaczenie do racjonalnej hodowli koni i, na mocy specjalnych ustaw, nadaje hodowcom znaczne przywileje. Ogiery i klacze zarodowe nie mogą być sprzedawane przez sekwestratorów z licytacji publicznej, ani nie mogą być pociągane przez związki samorządowe do świadczeń w naturze. Hodowcy przeto w własnym, dobrze zrozumianym interesie, winni skorzystać z okazji i przyprowadzić do rejestracji wszystkie, mogące nadawać się do hodowli konie.

Zapisy odbywać się będą od godziny 8-jej rano.

Podlaski Związek
Hodowców Konia Remontowego
Prezes: *Przewłocki.*

Przewodniczący
Wydziału Powiatowego
Starosta: *Guliński.*

Sekretarz: *Lek. Weter. Łuniewski.*

Siedlce, dn. 7 stycznia 1931 r.

Z ŻYCIA MIASTA.

1-sze posiedzenie Rady i Zarządu Gminy Żydowskiej w Siedlcach.

W niedzielę dnia 27 grudnia r. ub. w lokalu Ochrony Sierot Żydowskich odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie nowej Rady oraz Zarządu Gminy Żydowskiej w Siedlcach. Posiedzenie zajął przewodniczący Rady, p. Wajntraub. Po odczytaniu przez przewodniczącego Zarządu sprawozdania z działalności Zarządu za ostatnie kilka tygodni dochodzi do konfliktu między Radą a Zarządem. Członkowie Rady zarzucają Zarządowi, że ten ostatni nienależycie postąpił wybierając do różnych komisji członków jedynie z łona Zarządu i żądają odpowiedniego współudziału Rady w tychże komisjach. Zostaje wyłoniona komisja, która ma za zadanie... obiór nowych komisji.

Poruszenie, niebawem zamieniające się w tumult, powstaje wśród obradujących, jak również na galerji z chwilą, gdy Zarząd przedkłada Radzie do zatwierdzenia projekt nowego statutu szpitala żydowskiego w Siedlcach.

Zewsząd dają się słyszeć głosy potępiające nieporządku w szpitalu.

Przewodniczący Rady p. Wajntraub zapytuje w sprawie konkursu na naczelnego lekarza, konkursu zarządzonego rozporządzeniem z terminem prekluzyjnym do 1 stycznia 1932 r., a wydanem przez Pana Wojewodę Lubelskiego.

W przedmiocie tym zabiera głos członek Zarządu Gminy, oraz przedstawiciel Związku Rzemieślników Żyd. w Siedlcach, p. Gursztejn, który wskazuje na zakulisową politykę pewnego odłamu Zarządu (sjonistów) zmierzającą do udaremnienia zrealizowania konkursu. W tym celu dla przewleknięcia konkursu, do miejsc zamieszkania lekarzy, reflektujących na stanowisko naczelnego lekarza, zostały rozesłane listy do różnych instytucji i związków o udzielenie informacji, co do moralności wspomnianych lekarzy.

Wielkie rozgoryczenie wywołuje fakt, przytoczony przez p. Gursztejną, iż ordynator szpitala żyd., na list przesłany do szpitala dla Zarządu Gminy przez Inspektora Wydziału Zdrowia Publicznego przy Województwie Lubelskim p. Dr. Kujawskiego w sprawie konkursu — samowolnie oznajmił, iż niema komu przeprowadzić konkursu.

Jako przedstawiciel znacznego odłamu tut. społeczeństwa żyd., kończy p. Gursztejn, nie dopuści on do żadnych wybiegów, które doprowadzą do likwidacji szpitala. Naszym obowiązkiem, pod-

nosi p. Gursztejn, jest dbanie o dobro ogólne a nie działanie na rękę partyjnego kolegi-sjonisty..

Następnie zabiera głos członek Zarządu p. Popowski (sjonista), który, chcąc uspokoić wzburzone umysły obecnych, oświadcza, iż w ostatniej chwili nadeszło od Województwa odroczenie konkursu na jeden miesiąc.

Narazie manewr ten osiągnął swój cel, lecz tem większe rozgoryczenie zapanowało w tut. żyd. społ., gdy następnego dnia dowiedziano się o kłamliwości tego oświadczenia.

W sprawie konkursu zabrał również głos Przewodniczący Zarządu p. Orzeł, który wyjaśniał, że koniecznym jest utworzenie Rady Szpitalnej, w tym bowiem tylko wypadku Gmina będzie miała głos decydujący przy wyborze naczelnego lekarza.

N. K.

Z Rady Miejskiej.

Dwa ostatnie posiedzenia Rady Miejskiej były widownią niesłychanych w dziejach miasta występów pewnego odłamu społeczeństwa żydowskiego. Gdyby ten wyczyn był dziełem P. P. S. uważałby go można za normalny. Jednak trudno byłoby kiedykolwiek przypuścić nawet, że tak poważny odłam społeczeństwa żydowskiego, mający w historii Polski, dobrze zapisaną kartę, zejść może do roli, jaką odegrał przy akompanjamentcie ulicy. Ale do rzeczy. Z dniem 1-go grudnia 1931 r. podjęto akcję dożywiania bezrobotnych, zarejestrowanych i nieposiadających zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Wiadomą i przysłowiową jest nędza robotnika żydowskiego w Siedlcach. Robotnikom żydowskim znane są obowiązujące przepisy o rejestracji. Jednak w-g posiadanych wiadomości zaledwie 4-ch robotników Żydów skorzystało z przysługującego im prawa. I oto jednego pięknego dnia wyłania się kwestja przyjscia z pomocą, w formie obiadów, 500 robotnikom żydowskim. Ustawowo nie służą im żadne roszczenia, z punktu widzenia humanitarnego — bezwzględnie należy im przyjść z pomocą. Zamiast jednak pójść drogą legalną i postarać się o naprawienie popełnionych błędów, wspomniany wyżej odłam społeczeństwa żydowskiego, skądinąd walczący z obskurantyzmem we wszelkich jego przejawach, odwołał się do ulicy, zorganizował ją i przyprowadził na posiedzenie Rady Miejskiej.

Ataki aranżerów nieciekawej imprezy załamały się w krzyżowym ogniu rzeczywistej rzeczywistości i wykazały, że zmobilizowana ulica jest bardziej praworzędna i lojalna od reżyserów. Panom tym przypomnieć należy, że nawet w czasach naszych, ultra-demokratycznych, politykę prowadzić należy — *faire*.

Pewne uznanie należy się Radzie Miejskiej i jej przewodniczącemu, którzy potrafili pożar, wzniecony przez gorące głowy, ugasić i nie dopuścić do ekscesów, już przygotowanych. Dziwnym zbiegiem okoliczności większym przyjacielem ludności żydowskiej okazał się przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, aniżeli brylantowy rzekomo socjalista.

Zagadnienie mieszkaniowe.

II.

W poprzednim artykule podkreśliłem, że w regulacji stosunków mieszkaniowych, dominującą rolę odgrywa gmina. Dało się to zauważyć przedewszystkiem w Anglii i w Belgii. W Anglii od 1875 roku była inspekcja mieszkaniowa, tak zwany urząd sanitarno-lekarski. Komisja badała stan sanitarny mieszkań poniżej 4 izb, nakazywała domy poprawiać, a nawet rozwalać. W ten sposób rozwalono w Anglii całe dzielnice. Wypowiedziano walkę domom koszarowym i małym mieszkaniom. Miasta szybko powiększały swój obszar. W śródmieściu Londynu dziś nikt nie mieszka. Tak zwane „city“ służą dla celów reprezentacyjnych i handlowych.

Racjonalna polityka mieszkaniowa, dzięki postawionym na właściwym poziomie inspekcjom mieszkaniowym, stworzyła w miast Zachodu — miasta-ogrody.

W Polsce inspekcja mieszkaniowa, mimo swej pracy (1919 rok), ze względu na głód mieszkaniowy i brak środków finansowych, właściwej roli nie odegrała.

Badania wykazały, że jeśli jest tylko 2 proc. wolnych (do wynajęcia) mieszkań, to już jest ciasno. Ten stan zaistniał u nas w 1913 i 1914 r., powiadano przytem, że mieszkania dla biednych nie kalkulują się, więc coraz mniej budowano. Wojna wreszcie stworzyła głód mieszkaniowy. Wszelkimi sposobami starano się zapobiec temu, a nawet prawnie zastrzeżono utrzymanie wysokości komornego przez tak zwaną u nas ustawę o ochronie lokatorów. Głód mieszkaniowy pogłębiał się do 1927 roku stale. Od tego czasu, dzięki inicjatywie Rządu i samorządów, kwestja mieszkaniowa zmienia się na lepsze.

W 1920 roku na kongresie w Londynie wysunięto następujące zagadnienie: każda rodzina musi mieć mieszkanie, składające się minimalnie z 4 izb. Był to, co prawda, postulat teoretyczny, lecz jednocześnie i bardzo poważny. Dziś postulat ten w Polsce nie daje pozytywnych rezultatów ze względu na stale pogłębiający się kryzys gospodarczy, lecz brany w rachubę jest i w przyszłości musi zostać wysunięty na czoło zagadnienia mieszkaniowego, jako postulat zasadniczy i wielkiej wagi w kwestji rozwiązania w Polsce stosunków mieszkaniowych.

Z braku dużych zysków, przydatna produkcja budowlana jest zniechęcona. Procent od włożonego kapitału do banku jest większy od procentu od kapitału, włożonego w budowę domu.

Jak już wiemy głód mieszkaniowy odczuły te kraje, gdzie był system budowy domów kosza-

rowy i, że walka z tym typem była jeszcze przed wojną światową rozpoczęta. Zasilano drobne kapitały urzędników, rzemieślników, kapitałem publicznym na dogodnych warunkach: na drugą hipotekę, na b. niski procent, zredukowano nawet podatki. Były one bowiem bardzo niskie — 50 proc. od pobieranego czynszu mieszkaniowego.

Typem budownictwa, który w znacznym stopniu przyczynił się do ulżenia biedzie mieszkaniowej to kooperatywa budowlana. Od 1808 r. są dwa ich typy. Jeden buduje domki dla swych członków i oddaje do użytku tym, którym mieszkanie jest najbardziej potrzebne, względnie przez losowanie. Drugi typ, to kooperatywa jest właścicielem domu, a członek spółdzielni właścicielem mieszkania.

Nieszczęściem jest, że u nas brak kapitału nie pozwala na rozszerzenie akcji budowlanej, za pośrednictwem kooperatyw, mimo, że Rząd w pierwszym rzędzie stara się uwzględnić ich zapotrzebowania.

U nas kooperatyw budowlanych jest dużo, lecz niektóre z nich zboczyły z właściwej drogi i handlują ziemią.

Pierwszym państwem, które rozpoczęło akcję budowlaną, budowę tanich i małych domów — była Anglja. Od roku 1890 gmina angielska może ustawowo wywłaszczać grunty na cele budowlane i rozwalać całe dzielnice domów gęsto, niehigienicznie zabudowanych.

Angielskie gminy budowały trzy typy mieszkań:

1) dla samotnych, hotele-domy noclegowe, wraz ze wszystkimi urządzeniami,

2) drobne domy kilkurodzinne,

3) ze względów ekonomicznych przyjął się typ domu dla jednej rodziny — typ najbardziej starannie budowany i rozpowszechniony, stworzył w miastach całe dzielnice.

Akcja powyższa przyjęła się również we Francji i we Włoszech. Do przeprowadzenia jej w organach miejskich powołano specjalne komitety autonomiczne.

Mimo wielkiej energii i inicjatywy, kwestja mieszkaniowa w Anglii w czasie wielkiej wojny pogorszyła się. Od roku 1917 rozpoczęto uprawiać zaniedbanie. Wszystkich mieszkańców bardzo silnie opodatkowano, zebrane fundusze oddano gminom na akcję budowlaną, gmina zaś udzielała na b. niskim oprocentowaniu długoterminowe kredyty na budowę domów.

W Niemczech zdołano pobudować po wojnie potrzebną ilość mieszkań za pieniądze, uzyskane z podatku mieszkaniowego.

U nas Rząd pragnie kwestję mieszkaniową rozwiązać podobnie jak w Niemczech, lecz obecny kryzys gospodarczy nie pozwala załatwić sprawy mieszkaniowej należycie.

Niezależnie od potrzebnych funduszy, przy akcji budowlanej bardzo ważną rolę odgrywa ta zwana rozbudowa przestrzenna miast — planowe powiększenie terenu miasta i rozkładanie budowlanym na tym terenie. Dawniej była zasada koncentryczna budowy miast. Dzisiejsze hasła są odwrotne, zerwano bowiem z ciasnotą przy zastosowaniu odpowiednich środków komunikacyjnych.

Gminy miejskie powinny starać się o przyłączenie do miasta jaknajwięcej terenów, by miasto mogło celowo i należycie rozbudowywać się

Franciszek Jastrzębski.

Wyniki spisu ludności.

Spis ludności jest niewątpliwie wielką niespodzianką dla społeczeństwa miasta i powiatu. Rozwiał on bowiem błogie sny ojców miasta Siedlec o nadzwyczajnym przyroście ludności. Liczba 40.000 mieszkańców, czy nawet więcej, okazała się tylko pobożnym życzeniem. W rzeczywistości stan zaludnienia m. Siedlec wyraża się w skromnej liczbie 37.365. Zachodzi słuszne po-

dejście, czy czasem nie działa skutecznie za-
konirowana poradnia Boy'a-Zełęńskiego.

Zaludnienie powiatu wyraża się w liczbie 78 132 osób. Razem zatem w mieście Siedlcach i powiecie jest 145.497 mieszkańców. Pewne obawy budzić może stałe i ciągle wyludnianie się m. Mordów. Przed 10 ciu laty było w Mordach z górą 5.000 mieszkańców, obecnie zaledwie 3.334. W-g wiadomości podanych przez P. A. T. ludność Państwa Polskiego wynosi 34 000.000 — czyli w okresie 10-cioletnim przybyło 5.000.000.

Z POWIATU SIEDLECKIEGO.

Opłatek Związku Strzeleckiego i Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Mordach.

W niedzielę, dnia 3 stycznia b. r. w sali Szkoły Powszechnej w Mordach dwie uzupełniające się organizacje „Strzelec” i „Siew” obchodziły wspólnie tradycyjny opłatek. Uroczystość tą zaszczylicy swoją obecnością P. P. Starosta Powiatowy Guliński i sekretarz Sejmiku, Anusiak, oraz goście miejscowi. Uroczystość rozpoczęto odegraniem krotkowił leguńskiej w 3-ch aktach p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

O godzinie 7-ej zaproszeni goście, brać strzelecka i członkinie koła „Siew” zasiedli do wspólnego stołu, skromnie lecz gustownie przygotowanego. Gości przywitał i wygłosił okolicznościowe przemówienie wice-prezes Związku Strzeleckiego, ob. St. Migacz.

W pięknym przemówieniu Pan Starosta Guliński zachęcił młodzież do dalszej pracy w swych organizacjach dla dobra ukochanej Ojczyzny. Na specjalne wyróżnienie zasługuje referat wygłoszony przez kol. Kazimierczakównę Czesławę na temat „Cele i drogi Związku Młodzieży Wiejskiej” oraz deklamacja kol. Rybarczykównej Jadwigi. Niemniej godną uwagi była zdrowa rywalizacja chórów „Strzelca” i „Siewu”.

Śpiewy przeplatane muzyką trwały do późna, a goście z żalem rozstawali się z bracią strzelecką i młodzieżą „Siewu”.

Obecny.

W odpowiedzi ks. kanonikowi Woyno w Mordach na słowa wygłoszone z ambony w dn. 10. I. b.r.

„Co to jest za organizacja „Siew” i co oni sieją.”

Obelgi rzucane przez ks. kanonika pomijam milczeniem gdyż obecni na kazaniu sami wyrobili sobie pojęcie o ich wartości. Na pytania zaś daję odpowiedź: młode to pokolenie przysposabia się do pracy samodzielnej jaka je czeka w niedalekiej przyszłości. Często spotykam tą młodzież siedzącą przy robotach ręcznych, kobiecych. Pięknie robione sukieneczki, sweterki dla dzieci z włóczki, efektowne makatki, serwetki i poduszki haftowane oglądaliśmy na pokazach w Mordach i w Siedlcach, a że prace te godne były uwagi świadczą otrzymane przez Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew” nagrody. Deklamacje i śpiewy słyszeliśmy na akademjach ku uczczeniu rocznicy 13-lecia Niepodległości i Powstania Listopadowego.

Z Kołem Młodzieży Wiejskiej „Siew” społeczeństwo często się spotyka i jest głęboko przekonane że organizacja ta jest prowadzona na zasadach miłości Boga i bliźniego. Z młodzieży tej wyrosnie zdrowe i dzielne pokolenie kochające Ojczyznę. Ksiądz kanonik mówiąc o Kole Młodzieży Wiejskiej „Siew” miał widocznie na myśli Koło Młodzieży Patronackiej, o którym nic więcej nie wiemy tylko tyle, że z każdym dniem maleje, ucieka z wikarówki, jak myszy z tonącego okrętu.

Parafjanin.

Z NAKOR gm. Krześlin donoszą nam, że w dn. 10 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie, na którym wystawiono sztukę „Więzień Magdeburski”. Młodzież w Nakorach garnie się do pracy kulturalno-oświatowej. Widać to ze starannej gry i przygotowania przedstawienia. Społeczeństwo starsze poparło pracę młodzieży bardzo liczną obecnością na przedstawieniu.

Tegoż dnia odbyło się zebranie obywatelskie w Nakorach, na które przybyli p.p. prez. Anusiak z Siedlec oraz kier. Trochimiuk, Major i Protasiuk z Krześlina. Po przemówieniu p. Anusiaka na temat: „Rząd i społeczeństwo w walce z kryzysem”, wywiązała się dyskusja, w której m. in. zabrali głos p. p. Kowalczyk, Major, Protasiuk, Malacki i Byczyński. Dyskusja toczyła się w miłej atmosferze i nacechowana była dużym zrozumieniem obecnych trudności gospodarczych.

Bardzo charakterystycznym było przemówienie p. Andrzeja Malackiego, starszego gospodarza, działacza społecznego z przed wojny. P. Malacki opowiedział, że jako „wyzwoleniec” cieszył się, że wyzwoliliśmy się z pod władzy rosyjskiej i okupacji niemieckiej. Ale obecnie winniśmy wyzwoić się od tumanienia partyjników i jednoznacznie stanąć do pracy u boku Władzy Polskiej. W myśl tego hasła, szanowanego jak widać obywatela, zebrani jednogłośnie uchwalili powołać do życia miejscowe Koło Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, wybierając jednogłośnie Zarząd Koła w osobach p.p. Kowalczyka, Ludw. Malackiego Wł. Protasiuka, Fr. Wielogórskiego i A. Sikorskiego.

Karnawałowa Szopka Zbuczyńska.

Pan wójt zbuczyński prawy jest człek
Zazdrosnym okiem patrzyłby nań Grek
— On takich ludzi budował dawno...
Zacnych i prawych jak zdrowe ziarno!
Jest tu pan Józef, który wszystko prowadzi,
Zato 40 proc obciąż mu radzi.
Pana Juljana nie zbyt znaaj,
Gdy się coś rwie—wnet odszukają
A pan Ignacy pełen swady
I do tańca i do rady.
Złością ludzką został tknięty,
Od urzędu usunięty.
I nasz Oleś jak grzyb przy sośnie
Gdzie go nie sieją — on tam wyrośnie.
Ma żonkę młodą, piękność to wiosny!
Trzyma ją w domu, bo jest zazdrosny.
A pan Marjan jest tu i tam,
Bo on naprawia gdzie jest zły stan
Pani Helena, szumna niewiasta
W Kole Gospodyn we sławę wzrasta.
Panna Janina potulna, cicha,
Gdy ją zadraszniesz gorsza od dzika.
Pan Mikołaj harcerzom wydzwanian,
Rośnie ma brzuszek stale jak bania.
Panna Halina wszystkich unika,
A jednak nie jest ona wzorem samotnika
Lecz pan Jasiulek to zato skacze...

Tam gdzie zagrają już go zobaczę!
 Biję w obcasy, gdy pannę zobaczę,
 Potem mu niemoc gardziółko toczy.
 Pan Stanisław nie bardzo tu znany,
 Patrzy na Stasię... Czy zakochany?
 Młodsza Janina—dzielną niewiastą,
 Gdy widzi uczniów w powagę wzrasta.
 Ognista w mowie przeska miła
 Chłopczyka dotąd jednak nie zwabiła.
 Lecz jesteś jeszcze tak bardzo młoda,
 Marnować latek w zamężciu szkoda.
 Pannom: Marysi, Luci i Jadzi
 Na ślubnym kobiercu stanąć nie zawadzi.
 Karnawał krótki — Chłopcy do apelu!!!
 Spieszcie się mocno — jest Was zbyt wielu.
 Naczelnik Straży, dzielna to sztuczka,
 Gdy ma strażaków—to i nauzka.
 W karbach ich trzyma, uczy karności,

Bo młódź to pełna buty i złości.
 — Piękna dziewczyno, zwróć nań swe oczy!
 Stanie do ślubu — chłopiec uroczył—
 Ma on braciśzka—Stas się nazywa,
 Także jest dusza bardzo uczciwa,
 I też do wzięcia, też nieżonaty.
 Na łamach pisma urządzam swaty.

Widz.

Jeśli jesteś z życia rad

Wtedy pięknym widzisz świat.

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Węgrów. Grono miejscowych działaczy społecznych, doceniając wagę powstania jedyne-go na Podlasiu pisma prorzadowego, oraz potrze-bę jego rozpowszechnienia, a przede wszystkim zasilania go artykułami informacyjnymi ze wszyst-kich dziedzin życia powiatu węgrowskiego, wyło-niło z pośród siebie Komitet Redakcyjny z na-stępującym podziałem pracy:

1. Dr. Marjan Dehnel i Kierownik Kasy Cho-rych, Benedykt Wojnowski — kierownictwo oraz sprawy P. W. F. i W. F. i Zw. Strzeleckiego.
2. Burmistrz Stanisław Krajewski — sprawy polityczne, miejskie i bieżące.
3. Bronisław Walczyna, sekretarz Sejmiku — sprawy samorządowe.
4. Czaplński Adolf, inspektor samorządowy—gospodarcze.
5. Stanisław Antoniek — Kół Młodzieży.
6. Józef Passadyn — rolne.
7. Stanisław Wojciechowski — pożarnictwo.

Równocześnie Powiatowy Komitet B.B.W.R. wydał następującą odezwę:

Do Komitetów Gminnych i Kół Wiejskich B. B. W. R. na powiat węgrowski.

W Siedlcach rozpoczęto wydawnictwo tygodnika, „Nowa Gazeta Podlaska”. Organ ten ma zadanie ożywienie życia społecznego we wszystkich jego przejawach, oraz dokładnego informowania społeczeństwa o pracach społeczno-politycznych, gospodarczych, rolnych i kulturalno-oświatowych na terenie Państwa ze szczególnem uwzględnieniem prac na ziemiach Podlasia. Ponieważ jest to jedyne pismo na Podlasiu o wy-raznym kierunku B. B. W. R. a udział współpracy zadeklaro-wali działacze B.B.W.R. całego Podlasia, Rada Pow. B.B.W.R. w Węgrowie apeluje do wszystkich Komitetów Gminnych i Kół Wiejskich B. B. W. R. na tutejszym terenie o poparcie „Nowej Gazety Podlaskiej” przez pozyskanie jaknajwiększej liczby czytelników i prenumeratorów. Cena prenumeraty wynosi: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 70 gr. Adres Redakcji: Siedlce, Piłsudskiego № 6.

Jednocześnie Rada prosi o korespondencję ze wszyst-kich ośrodków dla czerpania materiału do omawianego pisma. Wszelką korespondencję dla ewentualnego wykorzystania do druku należy nadsyłać pod adresem: B. Wojnowski, Węgrów, Kasa Chorych, któremu zostało powierzzone kierownictwo Ko-mitetu Redakcyjnego na powiat węgrowski.

O ilości zaprenumerowanych egzemplarzy, „Nowej Gazety Podlaskiej” należy donieść Radzie Pow. B. B. W. R. w Wę-growie, w swoich sprawozdaniach miesięcznych.

Przesz Rady Powiatowej (—) Dr. M. Dehnel.

Węgrów, dnia 5. I. 32 r.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sokołowie Podlaskim.

Dnia 13.XII. ub. r. odbyło się walne zebranie członkiń Związku. Do Zarządu powołano: p. Starościnę Chylińską na przewodniczącą, pp. Gała-chową i Pędichową na wice-przewodniczące, p. Kuźmową na skarbniczkę, p. Paluchową na se-kretarkę, pp. Milewską i Łęczyńską na członkinie Zarządu. Do Komisji rewizyjnej weszły panie: Li-twiniakówna, Wysokińska i Ostachowiczowa.

Utworzono 4 referaty: Opieka nad matką i dzieckiem — kierowniczką p. Leśniewska, Wy-twórcość gospodarcza — kierowniczką p. Ja-córzynską, Uświadomienie obywatelskie — kierow-niczką p. Milewska, Prasowy — p. Paluchowa.

Pod energicznym kierownictwem przewodni-czącej p. Starościny Chylińskiej, Związek rozwija się pomyślnie. Przybyło 45 nowych członkiń, tak, że obecnie liczba członkiń wynosi 85.

Związek prowadzi dożywianie 140 najbied-niejszych dzieci szkoły powszechnej, w tem naj-większą cyfrę stanowią najmłodsze z pierwszego i drugiego oddziału. Dzieci otrzymują codziennie na śniadanie kubek mleka gorącego i $\frac{1}{2}$ kg. chleba.

Dożywianie kosztuje miesięcznie 300 zł. 51 gr. Z pomocą finansową przychodzi Związkowi Ma-gistrat i Sejmik Sokołowski. Większą część koszt-ów Związek pokrywa ze składek własnych, z ofiar zbieranych na ten cel oraz z imprez. Za obowiązek swój uważamy nadmienić, że dochód z „czarnej kawy”, urządzonej staraniem nauczy-cielstwa szkół powszechnych został całkowicie przeznaczony na dożywianie. Warunki finansowe w obecnym czasie są nadzwyczaj trudne, lecz jest nadzieja kontynuowania rozpoczętej pracy, tak bardzo potrzebnej na tutejszym terenie.

Związek opiekuje się także 20-tu najbied-niejszymi rodzinami w mieście, które przed Świą-tami zaopatrzył w najniezbędniejsze produkty.

Na wezwanie Komitetu Opieki nad polskimi dziećmi w Niemczech, Związek wysłał 7 kompletów ozdób na choinkę. Ozdoby te wykonane były przez członkinie Związku przy pomocy nauczycielstwa i dzieci szkoły powszechnej.

Dnia 9 stycznia r. b. odbyła się choinka dla biednych dzieci. Oprócz gorącego podwieczorku, dziatwa otrzymała paczki ze słodyczami oraz każde po jednej parze ciepłych, wełnianych ponczoch. Dzieciom niemającym książek szkolnych, zostały one rozdane na gwiazdkę, na co Zarząd przeznaczył kwotę zł. 60.

W urzędzeniu uroczystości udział wzięło miejscowe nauczycielstwo szkół powszechnych.

Przygrywało trio, dwoje skrzypiec — pp. Kornarski i Brzeziński oraz fortepian — p. Raciborska.

Na pokrycie wydatków, związanych z urzędzeniem choinki utworzono listę składek. Zbiórka przyniosła 390 złotych.

Obywatelka.

POLITYKA I ŻYCIE.

Pani i polityka.

Pewnej pani w Siedlcach, przewróciło się w głowie na punkcie własnej wielkości. Rozumie się, że wynika z tego wiele komplikacji nieprzyjemnych najczęściej dla niej samej. Dom i dzieci w zaniedbaniu, mąż piorunuje na „pańskie fanaberje” żony, ale to wszystko nie odnosi skutku.

Bądźmy jednak wyrozumiali dla słabej kobiety, skoro znosimy obojętnie o wiele większe w skutkach wykroczenia przeciwko poczuciu rzeczywistości. Nasza opozycja choruje też przecież na wielkość. — I tem silniej ulega rojeniom „snów o potędze” im bardziej siły jej topnieją im mniej znajduje w społeczeństwie wiary i posłuchu.

„Bojowe” manifestacje i dzieciinne „likwidacje” buntownicze kongresy i studenckie ekscesy — mają przekonać społeczeństwo o „państwowotwórczości” wartościach opozycji i o jej mocy. Ale to wszystko odnosi skutek przeciwny zamierzeniom. Rzecz się ma podobnie, jak z siedlczanką, pragnącą za wszelką cenę uchodzić za arystokratkę.

Nie podnosi w opinii, sympatycznej skąd inąd siedlczanki, drogie futro, które nosi, podobnie, jak nie pomaga opozycji otaczanie się dymami kadzideł, lub pokazywanie społeczeństwu poczynań Rządu w karykaturze swego krzywego zwierciadła.

Nasza siedlczanka czuje się obecnie niezszczęśliwą w swem nowem otoczeniu, ale do stonków dawnych powrócić już nie może, gdyż dawne stosunki doszczętnie pozrywała. Podobnie opozycje. Zabrnęła tak daleko w warcholstwie i destrukcji, że stanąć do pracy pozytywnej już nie jest w stanie.

Nie dziwny się przeto, że szeregi działaczy opozycyjnych coraz bardziej topnieją. Ludzie trzeźwo patrzący na życie, takich, czy innych przekonań politycznych dość mają pustej i jałowej, a często szkodliwej agitacji i szeregi opozycji

opuszczają. W naszym powiecie np. niewiele już pozostało działaczy opozycyjnych. A ci którzy pozostali, są skonsternowani, widząc bezcelowość dalszego służenia opozycji.

Dwie są przyczyny opuszczania szeregów opozycyjnych: pierwsza — to chęć poświęcenia się pracy twórczej; druga — to przekonanie się o niezdolności opozycji do udźwignięcia ciężaru władzy państwowej. Łatwo jest udawać w Sejmie, w przemówieniu wiecowem, w artykule swojej gazety, „nadinżynierów”, „nadlekarzy”, „nadkonduktorów” i t. d., — ale do pokierowania wielkim i tak skomplikowanym aparatem państwowym, w dzisiejszych ciężkich czasach — trzeba mieć wiele istotnej siły; takiej siły, jakiej mieć nie mogą krzykacze i pochlebcy. Krzykactwo i schlebianie masom — to nie są środki do rządzenia państwem.

Obóz popierający Rząd jest świadom swej siły. Jest świadom także i swej odpowiedzialności za losy Państwa. Odpowiedzialności, jak to scharakteryzował min. Matuszewski, na nikogo nie chcemy przerzucać, ani z nikim jej dzielić. Bierzymy ją wyłącznie na siebie, zdając sobie dokładnie sprawę z jej ciężaru. Trudności się piętrzą — to prawda, ale i nowe siły państwowotwórcze się powiększają. Zdrowy instynkt narodu wpółdziała coraz skuteczniej z władzą i już samodzielnie odpiera działalność destrukcyjną.

Zdajemy sobie również sprawę, że jesteśmy dziś w Polsce *jedyną* siłą zdolną do udźwignięcia ciężaru władzy. Do tem większej przeto poczuwamy się odpowiedzialności, ale prostą i logiczną konsekwencją tej odpowiedzialności musi być jaknajbardziej sprężyste sprawowanie władzy. Wszelkie wybryki, przynoszące szkodę Państwu, muszą być powściągane „twardą ręką” odpowiedzialnej władzy państwowej aż do surowych kar na destruktorów włącznie.

Lektor.

Życzenia Świąteczne i Noworoczne.

Zamiast wysłania życzeń Świątecznych i Noworocznych do poszczególnych instytucji i osób p. pułkownik Hozer Kazimierz wpłacił do Kasy Komunalnej Powiatu Siedleckiego dn. 16 XII 31 r. zł. 20 (zł. dwadzieścia) za № kw. 3497 na bezrobotnych w Siedlcach.

Rzeczy ciekawe z kraju i Podlasia.

Popierając wyroby krajowe, zmniejszamy bezrobocie.

Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przy Prezesie Rady Ministrów ogłasza następującą odezwę:

Polska sprowadza corocznie z zagranicy bardzo znaczne ilości wyrobów z dziedziny papierniczo-piśmienniczej, stanowiących artykuły masowego użycia przez biura, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, komunalne, społeczne, prywatne, oraz szkoły.

Chodzi tu o takie artykuły, jak: taśmy do maszyn do pisania, kalkę przebitkową do pisania maszynowego, klisze i farby do powielaczy, atramenty, masę hektograficzną, tusze rysunkowe i do stempli, poduszeczki do stempli, kleje biurowe, farby olejne i wodne, oraz cały szereg innych artykułów, których produkcja krajowa stoi już obecnie na takiej wysokości, że śmiało zastąpić mogą analogiczne wyroby zagraniczne.

Ogólna wartość rocznego importu zagranicznych w tej dziedzinie obliczona jest przez czyn-

niki fachowe na przeszło 21 milj. zł., a na wyprodukowanie tych przedmiotów w kraju trzeba by zużyć przeszło 2 milj. godzin roboczych, co pozwoliłoby na zatrudnienie około 900 robotników przez odnośne fabryki i wytwórnie krajowe, gdyby wymienione na początku instytucje i przedsiębiorstwa zaniechały kupowania wyrobów zagranicznych. Z uwagi na możliwość przeciwdziałania tym sposobem bezrobociu w tej gałęzi przemysłu, Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia zwraca się z gorącym apelem o używanie przez osoby prywatne oraz w biurach i szkołach tylko wyrobów krajowych, czyniąc jedynie wyjątek dla towarów w Polsce nieprodukowanych.

Rzecz oczywista, że to samo stosuje się do takich wyrobów, jak: papier, bibuła, ołówki, pióra stalowe, spinacze, książki rachunkowe, teczki, segregatory, kartoteki i t. p., które również mogą być bezwzględnie dobrane z pośród wyrobów fabryk krajowych.

Naczelny Komitet nie wątpi, że odezwa jego zwróci na tą sprawę uwagę społeczeństwa, które, reagując na nią należycie, przyczyni się tem samem do zwalczania bezrobocia i do aktywizacji naszego bilansu handlowego.

Przeciwdziałanie wypadkom z ludźmi na kolejach.

Statystyka wypadków z ludźmi na linjach P. K. P. wykazuje, iż w roku 1930 największy procent ludzi zginęło wskutek nieostrożnego przechodzenia przez tory kolejowe poza przejazdami. Procent ten dosięgnął cyfry 54,9.

Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio Dyrekcjom polecenie, aby zwróciły specjalną uwagę na wyszkolenie personelu stacyjnego i drogowego, który nie powinien pozwalać osobom postronnym na przechodzenie przez tory. Zarządzenie to niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia wypadków z ludźmi, spowodowanych przez nieostrożne przechodzenie przez tory kolejowe.

Bezpłatny przejazd kolejami dla osób, leczonych na koszt związków komunalnych.

Minister Komunikacji wydał rozporządzenie w sprawie bezpłatnych przejazdów kolejami w drodze powrotnej ze szpitali publicznych, osób, leczonych na koszt związków komunalnych. W myśl tego rozporządzenia osoby niezamożne, które nie korzystają ze świadczeń organizacji ubezpieczeń społecznych (Kas Chorych i t. p.) korzystać mogą z bezpłatnych przejazdów w drodze powrotnej ze szpitali publicznych, gdzie leczyli się na koszt związków komunalnych, do miejsca zamieszkania. Osobom tym przysługuje bezpłatny przejazd w wozach III klasy pociągów osobowych na linjach kolei państwowych i prywatnych, pozostających w zarządzie P. K. P.

Ilu jest bezrobotnych w Polsce?

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie wykazuje na dzień 3 stycznia b. r. 289.057 bezrobotnych w Polsce.

Obrót towarowy portu w Gdyni stale wzrasta.

Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego w r. 1931 wyniósł 5.300.092 ton, wobec 3.625.748 ton w roku 1930.

Z działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Siedlcach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Siedlcach przesyła nam następujący komunikat:

Zarząd Siedleckiej Ochotniczej Straży Pożarnej przyszedł do przekonania, że placówkę naszej straży można podnieść na wyższy poziom przez zdobycie własnej siedziby na pomieszczenie taboru i urządzenie odpowiedniej świetlicy dla swoich członków, wobec tego postanowiono wybudować „Dom Strażacki” w Siedlcach.

Do tego zadania skłoniły straż następujące powody:

1) Straż Ochotnicza posiada tabor, który kosztuje tysiące złotych i chciałaby go zabezpieczyć od zniszczenia, gdyż dawane pomieszczenie przez Magistrat m. Siedlec i to co jakiś czas w innym miejscu — nie nadaje się do tego celu, bo nie zabezpiecza odpowiednio taboru;

2) Straż Ochotnicza ma w projekcie tabor zmotoryzować, lecz przedtem musi zdobyć odpowiednie pomieszczenie;

3) Straż Ochotnicza nie posiada odpowiedniego lokalu na urządzenie świetlicy, gdyż posiadany obecnie pokój w budynku Magistrackim jest za mały i przez to nie może odpowiadać swemu celowi, bo gdy się zbiorą wszyscy strażacy, to muszą stać, na postawienie ławek niema miejsca, nie mówiąc już o czystości powietrza w tym czasie. Przecież ludziom, którzy służą bezinteresownie dla dobra społeczeństwa należy dać i godziwą rozrywkę, a prócz tego trzeba im urządzić co jakiś czas i odczyty kulturalno-oświatowe i t. p. rzeczy, nie mówiąc już o obowiązkowych wykładach o walce przeciwpożarowej.

O potrzebie istnienia Straży Ochotniczej nie trzeba mówić nikomu, bo kto zna niebezpieczeństwo pożaru, to musi przyznać, że straż zawodowa złożona z kilku ludzi w razie masowego ognia nie da sobie rady, a tem samem jest potrzebna jej pomoc, którą może dać zawsze straż ochotnicza, mając odpowiednie przygotowanie, by nieść pomoc w razie potrzeby. Twierdzenie to opieramy nie tylko na naszych miejscowych warunkach, ale i z obserwacji innych miast, jak np. Lublin, gdzie prócz straży zawodowej, istnieje straż ochotnicza, są takie miasta, jak Łódź (604.000 mieszkańców), Częstochowa (117.887 mieszkańców), gdzie niema straży zawodowych — tylko ochotnicze, które posiadają pogotowia zawodowe.

Rozpoczynając tak ważne dzieło, apelujemy do ogółu społeczeństwa siedleckiego.

Straż Ochotnicza chcąc spełnić swoje zadanie, zwraca się do Was o poparcie jej poczynań.

Stajemy do żmudnych i odpowiedzialnych obowiązków naszych z gotowością oddania wszystkich sił swoich dla należytego ich spełnienia, a jednocześnie mamy niezłomną nadzieję, że wysiłki nasz zostanie poparty przez zrozumienie społeczeństwa, które nie uchyli się od składania ofiar na rzecz Siedleckiej Straży Ochotniczej.

Zebrałą gotówkę wpłacać należy do Komunalnej Kasy Oszczędności w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6 na -k czekowy straży lub do P.K.O. na konto Nr. 65.551 Kasy Kom. z oznaczeniem, na co suma została wpłacona, a listy ofiarodawców przesłać należy pod adresem: Ochotnicza Straż Pożarna w Siedlcach (Magistrat) lub: Sekretarz straży p. Józef Kownacki (Wydział Powiatowy).

Prezesem Straży Ochotniczej jest p. Sławomir Łaguna, poseł i Prezydent m. Siedlec, naczelnikiem zaś p. Wiktor Żmijewski.

Wyjazd inspektora samorządu gminnego pow. siedleckiego.

Jak dowiadujemy się, p. Józef Kessler, inspektor samorządu gminnego pow. siedleckiego, zostaje przeniesiony, ze względów rodzinnych, na równorzędne stanowisko do Radomia. W organizacji gmin tut. powiatu praca p. Kesslera zostawi niezatarte ślady.

Kto zajmuje się kłusownictwem w pow. siedleckim?

Starostwo Siedleckie ukarało ostatnio za kłusownictwo: 1) Kołtuna Józefa z Tchórzewa — 100 zł. grzywny lub 10 dni aresztu; 2) Redo Adama z Borków — 100 zł. lub 14 dni aresztu; 3) Gadomskiego Walentego z Kisielan — 14 dni aresztu; 4) Waszkiewicza Waclawa z Karczy — 30 zł. lub 10 dni aresztu; 5) Zielińskiego Franciszka z Wołyniec — 100 zł. lub 10 dni aresztu; 6) Rymarzeka Franciszka z Żeliszewa — 2 miesiące aresztu (karany po raz trzeci); 7) Gawrysia Jana z Ozorowa — 100 zł. lub 10 dni aresztu; 8) Skwierczyńskiego Jana z Pniewisk — 6 tygodni aresztu; 9) Swiniarskiego Stanisława ze Świniar — 200 zł. lub 14 dni aresztu; 10) Skórę Hipolita z Wodyń — 60 zł. lub 30 dni aresztu; 11) Rybaka Józef z Łąk — 200 zł. lub 2 mies. aresztu; 12) Świderkiego Józefa z Dziewul — 50 zł. lub 10 dni aresztu; 13) Próchenka Bronisława z Dziewul — 10 zł. lub 14 dni aresztu.

Z działalności Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Siedlcach.

Zarząd Powiatowy Federacji komunikuje, że koszty Akademii, urządzonej w dniu 11.XI. 1931 r., staraniem Zarządu Powiatowego, wynoszą 404 zł. 60 gr. W przychodzie sprzedane bilety wejściowe dały 315 zł., programy — 29 zł. 60 gr., dotacja Samorządu — 60 zł.

Obserwator.

Kącik filozoficzno-historyczny.

Inaczej niż Anaksymander opisał powstanie świata Heraklit. Według Heraklita—przy ciągłej zmianie materji—świat powstał z ognia. Heraklit sformułował tak dosadnie prawo zmienności w przyrodzie, że nie znajdując w niej nic stałego, zmienność właśnie uznał za jedyną rzecz stałą, bo bezustannie powtarzającą się. „Niopodobna dwukrotnie wstąpić do tej samej rzeki” — bo kiedy drugi raz w niej się znajdziesz, „inne w niej płyną wody”. Heraklit zajmował się również polityką i teologią. Jego poglądy na wartość ludzi np. mimo że wyprzedzane zostały blisko 7 tysięcy lat temu wstecz, dziś jeszcze posłużyć mogą za naukę, wielu z tych nawet ludzi, którzy się „mądrych się uważają”. „Jeden wart tyle — powiada Heraklit — co dziesięć tysięcy, jeśli jest najlepszy”. Istotnie. — Czyż wynalazki Kocha, Pasteur'a Edisona nie oszczędziły zdrowia ludzi, lub nadmiernego wysiłku milionom ludzi? — A zatem ich wartość jest o tyle większa, niż zwykłego zjadacza chleba

Kącik humorystyczny.

Panicz i Marysia.

Marysia, ładna i wesola dziewczyna, prowadzi krowę z pastwiska. Zaczepia ją panicz:

— Czemuś taka wesola, Marysiu? — Pewno cię kto pocałował?

— A czy od całusów nabiera się wesoleści? — pyta Marysia.

— No tak! To ty tego nie wiedziałaś — odpowiada panicz.

— To niech wielmożny panicz pocałuje moją krowę, bo ona taka smutna — wypaliła złośliwie Marysia.

„Rady” na kryzys.

Jeden z naszych czytelników, jadąc autobusem z Siedlec do Sokołowa, słyszał gorącą dyskusję dwóch pasażerów, namiętnych polityków: Rozmawiali — rozumie się — o kryzysie i o stosunku do rządu. Młodszy z dyskutujących starał się przekonać starszego, że wszystkiemu winien jest Rząd i burżuje. Poprawa, jego zdaniem nastąpi dopiero wtedy, kiedy dojdzie do władzy „lud” i wymorduje burżujów. — Był to zapewne działacz socjalistyczny.

Starszy pan w binoklach zgodził się co do tego, że wszystkiemu winien jest Rząd. Ale bronił „burżujów”. Jego zdaniem kryzys zwalczyć może jedynie Rząd „narodowy”, który musi zgnać „hołotę chłopską i robotniczą”. Nie ulega wątpliwości, że był to zaślepiiony endek.

Nasz czytelnik był ogromnie przejęty tą rozmową i przez długi czas nie mógł opanować swego wzburzenia. Jako — myślał — obadwaj zwalczają Rząd, mimo że socjalista chciałby mordować burżujów, a endek — gnębić chłopów i robotników?

SKŁADNICA DRUKÓW — FIRMY —

„GLOBUS”

W SIEDLCACH, UL. PIŁSUDSKIEGO 26.
TEL. 100 — — — P. K. O. 65. 169

zawiadomia, P. T. Odbiorców, że

już posiada na składzie
księgi akcyzowe na rok 1932:

dla browarów, cukrowni, drożdżowni, rektyfikacyj, wytwórni win i wódek, octu, hurtowni tytoniowych, oraz księgi poborowe dla detal. odbiorców wyrobów tytoniowych, według najnowszych wzorów władz decydujących, druki: miernicze, komornicze, bankowe, gminne, gospodarcze i przemysłu drzewnego.

CENY NISKIE!

Gra towarzyska „Tombola” dla Klubów i Stowarzyszeń.

CHCESZ

MIEĆ ŁADNIE I SZYBKO
WYKONANE ZAMÓWIENIE
DRUKARSKIE

ZATELEFONUJ

POD № 150

DO

PODLASKIEJ DRUKARNI UDZ.

W WYKONANIU
KOMUNIKATU
ORGANIZACYJNEGO
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZW. PEOWIAKÓW

Z DN. 13. X. 1931 R. № 14.

TYMCZASOWY ZARZĄD

OKRĘGU SIEDLECKIEGO ZWIĄZKU PEOWIAKÓW

Z W O Ł U J E

ZJAZD ORGANIZACYJNY

DELEGATÓW KÓŁ POWIATOWYCH
WCHODZĄCYCH W SKŁAD TEGOŻ OKRĘGU

ZJAZD ODBĘDZIE SIĘ W SIEDLCACH PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO № 6
W DNIU 2 LUTEGO 1932 ROKU O GODZINIE 14-15

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

- 1) OTWARCIE I ZAGAJENIE ZJAZDU,
- 2) WYBÓR PREZYDJUM ZJAZDU,
- 3) SPRAWOZDANIE Z DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI,
- 4) UŁOŻENIE PROGRAMU PRAC NA PRZYSZŁOŚĆ,
- 5) WYBÓR ZARZĄDU OKRĘGOWEGO, KOMISJI REWIZYJNEJ I SĄDU
HONOROWEGO,
- 6) WOLNE WNIOSKI I DYSKUSJA,
- 7) ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

SEKRETARZ: J. BIERNACKI.

PREZES: ST. GULIŃSKI

Wydział Powiatowy Sejmiku Siedleckiego

ogłasza

Konkurs

na stanowisko

PISARZA GMINNEGO W WISZNIEWIE

z uposażeniem w-g X kat. pł. urz. p.,
plus opał, światło i mieszkanie w naturze.

Od kandydatów wymaga się:

- 1) wykształcenie średnie,
- 2) znajomość rachunkowości komunalnej,
- 3) co najmniej 3-letnia praca w Samorządzie
gminnym,
- 4) nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada do objęcia od dnia 1 marca 1932 r.

Podania należy udokumentowane nadsyłać do Wydziału powiatowego w Siedlcach w terminie do dnia 15 lutego 1932 roku.

Przewodniczący Wydziału powiatowego
STAROSTA (—) GULIŃSKI

Inspektor Samorządu Gminnego
(—) J. KESSLER.

— Skład win, wódek —

i towarów kolonialnych

A. TOMCZAK

W SIEDLCACH, UL. PIŁSUDSKIEGO № 30

Telefon № 28.

SKLEP

M. Ajzensztadt

W SIEDLCACH, UL. PIŁSUDSKIEGO № 24

— Sprzedaż manufaktury, trykotaży,
wełny i innych towarów włókienniczych.

Firma egzystuje 70 lat.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., DROBNE — STOSOWNIE DO OBJĘTOŚCI
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Górczak